

Bukraba-Rylska, Izabella

Agroturystyka a odnowa środowiska lokalnego : założenia - realia - konteksty

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/1, 113-126

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGROTURYSTYKA A ODNOWA ŚRODOWISKA LOKALNEGO ZAŁOŻENIA – REALIA – KONTEKSTY

Dominujący przez wiele dziesięcioleci sposób postrzegania wsi w naukach społecznych zakładał traktowanie jej jako zjawiska anachronicznego w warunkach cywilizacji współczesnej. Ewolucjonistyczny schemat rozwoju społeczeństw ludzkich utrwalony w dychotomiach typu „wspólnota” i „społeczność” F. Tönniesa czy „folk” – „urban” R. Redfielda utwierdzał w przekonaniu, że jedyny, oczywisty i naturalny kierunek postępu wiedzie od grup małych, jednorodnych, przepojonych duchem kolektywizmu ku organizmom dużym, zróżnicowanym, pozwalającym na indywidualizm członków. Bezkrzytyczni wyznawcy wiary w aksjomat jednokierunkowej zmiany społecznej bieguny tego kontinuum opatrywali etykietkami „tradycjonalizmu” i „nowoczesności”, które miały dodatkowo wzmacniać przeświadczenie o wstecznym charakterze wszystkiego, co wiejskie i o nieuchronności powszechnej urbanizacji.

Do rzadkości należały próby przełamania tego množącego binarne opozycje stylu myślenia alternatywami. Jedną z takich koncepcji była np. typologia C. Zimmermanna, operująca trzema członami – etapami rozwoju ludzkości¹. Pierwszy z nich, „hezydyczny” autor charakteryzował jako egalitarną i matriarchalną społeczność osiadłych chłopów nastawioną na zapewnienie trwania grupy i upatrującą najwyższą wartość w ziemi. Drugi „homeryczny”, miał się odnosić do arystokratycznego, zhierarchizowanego społeczeństwa wojowniczych pasterzy, dla których sensem życia była rywalizacja, a główną wartością – honor. Trzeci typ reprezentowały dla Zimmermanna „arystofaniczne” społeczeństwa mieszczańskie – wynalazcy wolnego rynku i wyznawcy kultu pieniądza. Główne niebezpieczeństwo dla ludzkości, cywilizacji i ekologii widział badacz w zdomi-

1 M. Cepede, *Akulturacyja „arystofaniczna” społeczności wiejskich i grupy „hezydyczne” w społeczeństwach uprzemysłowionych*, „Roczniki Socjologii Wsi”, R. XVI, 1978.

nowaniu „ducha chłopskiego” przez społeczeństwa arystofaniczne, prowadzące świat do zagłady. Ratunkiem miała być „nowa rewolucja hezjodyczna”, oparta na ruchu ekologicznym, feminizmie oraz filozofii „być”, a nie „mieć”.

Propozycje tego rodzaju, aczkolwiek coraz liczniejsze i bardziej popularne, nie mieszczą się jednak w obowiązujących schematach myślenia, gdyż wyraźnie przekraczają wypracowane w nauce paradygmaty. Na gruncie nauk mających zastosowanie do problemów wsi dominował w ostatnich latach paradygmat modernizacji, który, mówiąc w największym skrócie, polegał na „przyjmowaniu paradygmatów industrializacyjno-urbanizacyjnych jako podstawowych kryteriów poprawy warunków i jakości życia ludności wiejskiej oraz mechanicznym przenoszeniu społeczno-ekonomicznej opcji przemysłu na problemy rolnictwa i społeczno-kulturowej opcji miasta na problemy wsi, traktowanej jako coś, co jeszcze nie jest miastem, co wszakże w miarę postępu, równości szans, miastem stać się powinno”².

Paradygmat ten w swojej wizji przyszłości odrzucał model zbudowany na „tradycyjnej ideologii wiejskiej” i preferował obraz wsi jako „usługującego sektora dla metropolii”³. Oznaczało to postrzeganie wsi „jako źródła podstawowych surowców konsumowanych przez ludność miejską, jako miejsca do lokalizacji urzędzeń służących spędzaniu wolnego czasu i rekreacji oraz jako wysypiska dla odpadków życia miejskiego, odpadków nuklearnych, śmieci, przestępców i ludzi starych”⁴.

Konsekwencje polityki realizowanej na podstawie założeń wynikających z paradygmatu modernizacji okazały się dla wsi katastrofalne zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak społecznym i kulturowym. Wnioski z podjętej w latach 1987–1988 Kampanii Parlamentu Europejskiego na Rzecz Rozwoju Środowisk Wiejskich dają podstawę do drastycznej charakterystyki powszechnego kryzysu: „zagłada klasy chłopskiej, uprzemysłowienie i schemizowanie rolnictwa, zanieczyszczona gleba, zanieczyszczone wody gruntowe i powietrze, a w efekcie olbrzymia nadprodukcja niezdrowej żywności, ginące lasy i wymierające zwierzęta, podlegający perturbacjom rynek pracy i pogarszająca się infrastruktura komunalna, nie przemyślana polityka zagospodarowania przestrzennego i pełna sprzeczności polityka rolna, wreszcie upadająca kultura ludowa”⁵.

Tak dramatyczny bilans skłania do rewizji zasad, na których opiera się realizowane działanie i to rewizji bardzo gruntownej, sięgającej samych założeń myślenia, a więc podstawowych założeń obowiązującego nadal paradygmatu. Szczególnie, jak się wydaje, obiecujące perspektywy otwierają się przed tym

2 A. Kaleta, *Wprowadzenie*, w: *Socjologia wsi w Republice Federalnej Niemiec*, A. Kaleta (red.), Toruń 1992, s. 11.

3 W. P. Kuvlesky, J. H. Coop, *Rozwój wiejskiej części Ameryki*, „Roczniki Socjologii Wsi”, R. XX, 1982–1984.

4 *Ibidem*, s. 251.

5 A. Kaleta, *Jak zapobiec katastrofie wsi europejskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 3, s. 123.

nurtem refleksji, który zwraca uwagę na fakt, że socjologia będąc „wyrazem samoświadomości społecznej mieszczaństwa formułowała twierdzenia i prawa odzwierciedlające prawidłowości rozwojowe i interesy społeczeństw miejskich”⁶. Te „klasowe”, jak powiedziano by niegdyś, uwarunkowania przejawiają się zresztą nie tylko w warstwie merytorycznej nauki, w głoszonych przez socjologów tezach, ale interweniują znacznie głębiej, kształtując w sposób nie uświadamiany jej warstwę aksjologiczną oraz przenikając w sferę metodologii i stosowanych narzędzi – zdawałoby się w pełni obiektywnych, neutralnych sposobów pozyskiwania danych. Za przykład może tu służyć choćby jedna z najpopularniejszych w socjologii technik empirycznych: badanie przy pomocy kwestionariusza ankiety. Jak słusznie zwracają uwagę krytycy tej metody, odwołuje się ona do zatomizowanej wizji społeczeństwa utożsamianego ze zbiorem odrębnych jednostek kierujących się swoim własnym rozeznaniem (poglądem, opinią), wypracowanym rzekomo w toku niezależnego, indywidualnego procesu myślenia. Oczywiście, takie przekonanie (a na nim wszak jest ufundowana „filozofia” wszelkich metod kwantytatywnych) nie uwzględnia odmienności i specyfiki wsi jako środowiska społecznego, w którym ogromną rolę odgrywała zawsze tradycja i lokalne autorytety.

Tego rodzaju argumenty są podnoszone najczęściej przez zwolenników nowej opcji w badaniach wsi, a mianowicie przez wyrazicieli „paradygmatu odnowy”. Twierdzą oni, że rzetelne poznanie problemów wsi wymaga odniesienia do jej społeczno-kulturowej rzeczywistości ujętej, co więcej, w sposób odmienny niż to zakładał pozytywistyczny wzorzec poznania naukowego. W związku z tym próbuje się zaadaptować aparaturę i zaplecze teoretyczne socjologii humanistycznej, kładącej nacisk na zgłębianie sensów i rozumienia znaczeń, próbującej docierać do podmiotowo konstruowanych współczynników humanistycznych i posługującej się „miękkimi”, jakościowymi metodami (obserwacja uczestnicząca, badanie dokumentów autobiograficznych, analiza procedur narracyjnych)⁷. Swój program pozytywny przeciwstawiany tradycyjnej socjologii wsi (przyporządkowanej doktrynie „scjentyzmu” i „redukcjonistycznego obiektywizmu”) badacze związani z tą organizacją określają mianem „socjologii wiejskości”. Przyjmują oni, że podstawę tego podejścia konstituuje rozważenie „wiejskości” jako zjawiska kulturowego, co ma oznaczać „zrekonstruowanie sensu nadanego przez same działające osoby (aktorów) pewnemu typowi zachowania [...] Ten fenomenologiczny punkt widzenia [...] prowadzi do interpretacji sfery wiejskiej od wewnątrz”⁸.

Poprzestając w tym miejscu jedynie na zwięzłym zasygnalizowaniu głównych cech przywoływanych koncepcji, nie sposób jednak nie wyrazić kilku uwag na ich temat. Po pierwsze, wydaje się, że krytykowana obecnie coraz powszechnie-

6 A. Kaleta, *Wprowadzenie*, w: *Socjologia wsi (...)*, s. 11.

7 Zob. Kolejne tomy serii: *Socjologia i Socjologowie*, red. A. Kaleta, Toruń.

8 Ch. Giordano, *Wiejskość jako zjawisko kulturowe*, w: *Socjologia wsi (...)*, s. 85.

niej tradycyjna, konserwatywna perspektywa oglądu wsi tylko przy zastosowaniu dosyć liberalnych kryteriów oceny może być rozpatrywana jako jeden z paradygmatów istniejących w obrębie socjologii. W przypadku bardziej radykalnego ujęcia słabe punkty tego paradygmatu należałoby, moim zdaniem, interpretować jako zasadnicze ograniczenie socjologii w ogóle, a więc wytykane braki orientacji „scjentystycznej” przypisać generalnie całej dziedzinie. Skoro bowiem socjologia już w momencie narodzin została „skażona” przez fakt swojej miejskiej, „burżuazyjnej” genealogii, nie ma powodu, by skazywać na potępienie tylko jeden z jej nurtów.

Druga z wyrażanych tu obiekcji dotyczy nie podlegającego mediatyzacji, nigdy nie neutralizowanego całkowicie przeciwieństwa między podmiotem i przedmiotem poznania. Odmiennosc stosowanych procedur, różnice perspektyw oglądu, niewspółmierność punktów widzenia może być sprowadzona do wymiarów obranego dystansu, gdzie różnice ilościowe dają się przełożyć na język jakości, gdzie zastosowana odległość prowadzi do ukonstytuowania się odmiennych przedmiotów badania. Omawiając pojęcie Simmlowskiej „formy” jako najogólniejszej cechy rozmaitych zjawisk, S. Nowak zauważa, że dane „formy”, „zasady strukturalne”, a więc – w konsekwencji – odmienne przedmioty poznania – uzyskujemy stosując konkretne „dystanse”. „Poszczególne dystanse – jak pisze badacz – są nawzajem komplementarne. Prawdziwość wiedzy uzyskanej w jednej perspektywie nie oznacza bynajmniej fałszywości obrazu świata rozpatrywanego z innej perspektywy”⁹.

Do inspiracji Simmlowskiej sięga J. Szmatka precyzując swoje rozumienie pojęcia mikrostruktura społeczna: traktowana jako „struktura dalekiego dystansu” jest rodzajem ogólnej formy, siatką powiązań, geometrią układu, polem sił i napięć, faktem nie doświadczanym przez uczestników życia społecznego. Ujmowana natomiast jako „struktura bliskiego dystansu” przybiera postać konkretnych elementów i konkretnych relacji między nimi, jest „substancjalnie rozumianym przedmiotem istniejącym w rzeczywistości społecznej”¹⁰. Jeżeli przyjąć taką interpretację, podstawowym problemem staje się określenie zasad „przekładu” pojęć z jednego poziomu analizy na drugi lub też uzgodnienie reguł metajęzyka, zdolnego zawrzeć w sobie i opisać oba te poziomy potraktowane jako języki szczegółowe.

Uogólniając wnioski Szmatki można zatem powiedzieć, że diametralnie odmienne perspektywy oglądu wsi scharakteryzowane powyżej jako, odpowiednio, paradygmat modernizacji i paradygmat odnowy różnią się przede wszystkim pod względem obranego dystansu, odległości, z której dokonuje się konceptualizowanie i konstruowanie przedmiotu badania. O ile jednak opcja modernizacyjna wydaje się typowym przykładem zastosowania „dalekiego dystansu”, o tyle założenia filozofii odnowy budzą wątpliwości co do tego, czy istotnie

9 S. Nowak, *Wstęp*, w: G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. XVIII.

10 J. Szmatka, *Małe struktury społeczne*, Warszawa 1989, s. 47.

stanowią one efekt wystarczająco bliskiego kontaktu z analizowaną rzeczywistością. Próba odpowiedzi na pytanie, czy postulaty formułowane w obrębie paradygmatu odnowy można uznać za wyraz zastosowania „wiejskiej” a nie „miejskiej” perspektywy, będą poniższe uwagi dotyczące agroturystyki.

Koncepcja turystyki wiejskiej (agroturystyki, turystyki zielonej, defensywnej, łagodnej) jest jednym z najczęściej omawianych tematów w socjologii wsi i rolnictwa i zarazem jednym z najczęściej wskazywanych sposobów praktycznego działania w ostatnich paru latach w Polsce. W Europie Zachodniej już w latach sześćdziesiątych, głównie w wyniku negatywnych doświadczeń związanych z rozwojem przemysłu turystycznego powodującego degradację przyrodniczo-krajobrazową oraz odhumanizowanie masowego wypoczynku, rodziło się zainteresowanie bardziej zindywidualizowanymi formami turystyki – zbliżonej do natury i tańszej.

Dążenia konsumentów okazały się zbieżne z dokonującą się wówczas rewolucją techniczną w rolnictwie. Procesy modernizacyjne powodowały koncentrację, ale także selekcję i eliminację gospodarstw, co z kolei wymuszało odpływ siły roboczej do miast. Na wsi powstawały w ten sposób rezerwy substancji mieszkaniowej, a narastający w latach późniejszych zmierzch koniunktury gospodarczej zrodził potrzebę szukania dodatkowych źródeł zarobków. Niejednokrotnie najlepszym rozwiązaniem okazywało się rozwijanie działalności pozarolniczej, w tym usług turystycznych. Obecna sytuacja w rolnictwie polskim, dokonujące się przemiany o wymiarze nie tylko ekonomicznym, ale także społecznym i kulturowym sprawiają, że jednym ze sposobów aktywizacji obszarów wiejskich i rekonstrukcji środowisk lokalnych może być, jak przyjmuje się, właśnie agroturystyka.

Czym różni się agroturystyka (jako jedna z odmian turystyki alternatywnej) od tradycyjnej turystyki komercyjnej? Podstawowe cechy obu modeli zestawia syntetycznie L. A. Demoi¹¹:

Turystyka komercyjna

- system menedżerski
- przedsiębiorstwa komercyjne
- dochody dla przedsiębiorstwa
- bilność, wrażliwość na wahania koniunktury
- główne źródło dochodu
- wypoczynek „rozrywkowy”
- napięcia między turystami a ludnością miejscową
- wysokie koszty, wysoki standard dla bogatych turystów

Turystyka alternatywna

- przedsiębiorstwa rodzinne
- przemysł domowy
- dochody dla mieszkańców i gmin
- elastyczne użycie przedsiębiorstwa
- drugie źródło dochodu
- udział w życiu gospodarstwa i gminy
- lepsze wzajemne porozumienie
- niskie koszty dla niżej zarabiających

11 M. Drzewiecki, *Wiejska przestrzeń rekreacyjna*, Warszawa 1992, s. 33.

- | | |
|--|---|
| - zawsze więcej niż jedna jednostka wynajmu (10–100, kilkaset) | - jedna–dwie jednostki, rzadko do sześciu |
| - centralizacja | - rozproszenie |
| - izolacja turystów od ludności miejscowej | - łagodni turystyczny „apartheid” |
| - wymaga dużych inwestycji, często ze środków publicznych, na infrastrukturę | - niewielkie inwestycje, głównie na bazie indywidualnej |

Już na mocy definicji pojęcie „turystyki wiejskiej” odsyła do tzw. wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej. Obejmuje ona obszary o średnich i małych walorach przyrodniczych i krajobrazowych, co wiąże się z nową i istotną tendencją do ochrony terenów przyrodniczo najcenniejszych przed nadmierną penetracją turystyczną (rozbudowa infrastruktury, komunikacja, ruch osobowy). Pełne określenie wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej przynosi definicja sformułowana przez M. Drzewieckiego. Według tego autora jest ona: „częścią, podprzestrzenią przestrzeni rekreacyjnej kraju. Obejmuje obszary położone poza miastami, strefami zurabnizowanymi (przeważnie strefy podmiejskie) oraz obszarami wyspecjalizowanymi (rejonny rekreacyjne, rejonny wysoko intensywnej produkcji warzywniczo-sadowniczej) i zastrzeżonymi (rezerваты, parki narodowe, parki krajobrazowe, poligony). Na tych obszarach występuje dominacja gospodarki rolnej i przewaga elementów przyrodniczych o braku lub małym nasileniu objawów degradacji ekologicznej oraz o zagospodarowaniu noszącym cechy ładu przestrzennego, gdzie nie ma czynników szkodliwych dla zdrowia, występują natomiast cechy umożliwiające wypoczynek i sprzyjające mu. Mogą się tam odbywać procesy regeneracji psychicznych i fizycznych sił człowieka, wymagające dla swego urzeczywistnienia środowiska terenów otwartych”¹². Usytuowanie różnych form przestrzeni rekreacyjnej w przestrzeni geograficznej Polski przedstawia ryc. 1¹³.

Jak widać, w przestrzeni geograficznej Polski gminy spełniające trzy bądź więcej spośród przyjętych siedmiu kryteriów wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej (przyrodniczych i kulturowych)¹⁴ sytuują się wyraźnie w regionach północno-wschodnich i północno-zachodnich na zewnątrz boków abstrakcyjnego trójkąta: Iława, Wałbrzych, Chełm. Znajduje się tam około 80% gmin spełniających od czterech do siedmiu spośród wymienionych kryteriów¹⁵.

Kolejnym założeniem agroturystyki, niezwykle ważnym ze względu na sytuację rolnictwa w Polsce, jest postulat rozwijania tej formy wypoczynku na obszarach słabych gospodarczo, charakteryzujących się małą gęstością zaludnienia, niskim poziomem urbanizacji, małym zainwestowaniem i niskim stopniem

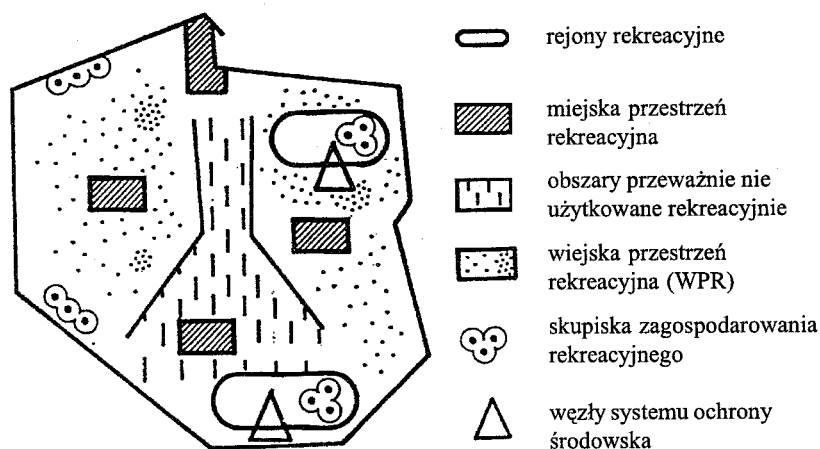
12 *Ibidem*, s. 74.

13 *Ibidem*, s. 69.

14 Kryteria wiejskiej przestrzeni rekreacyjnej: 1) gęstość zaludnienia; 2) udział rolnictwa indywidualnego; 3) udział łąk i pastwisk; 4) udział lasów; 5) udział wód; 6) typ osadnictwa; 7) udział ludności utrzymującej się ze źródeł pozarolniczych.

15 M. Drzewiecki, *op.cit.*, s. 105.

infrastruktury (zwłaszcza komunikacji i linii energetycznych). Także kryterium niskiej produktywności rolniczej obszarów wiejskich przeznaczonych do rozwijania tam agroturystyki jest uznawane za wręcz immanentną cechę ich atrakcyjności rekreacyjnej i bardzo korzystną determinantę pożądaných przemian.



Ryc. 1. Usytuowanie różnych form przestrzeni rekreacyjnej w przestrzeni geograficznej Polski.

Trzecie uwarunkowanie sprzyjające rozwojowi turystyki wiejskiej odnosi się do charakteru i form własności gospodarowania ziemią. Stwierdzono, że największe możliwości stwarza w tym względzie przewaga na danym obszarze rolnictwa indywidualnego małego i średniego, które oznacza niski poziom schematyzacji i umaszynowania rolnictwa, brak wielkich monokulturowych form upraw, tradycyjne zaplanowanie przestrzenne, dominację naturalnych krajobrazowych elementów przyrodniczych i brak objawów degradacji ekologicznej.

Zjawiskiem korzystnym dla rozwoju rekreacji wiejskiej jest wreszcie (po czwarte) ograniczone co do skali wyludnianie wsi lub stabilizacja demograficzna, które stwarzają rezerwy substancji budowlanej i utrzymują niską gęstość zaludnienia. Na przydatność dla celów rekreacyjnych opuszczonych gospodarstw już w 1979 r. zwracał uwagę H. Majcher¹⁶. W latach dziewięćdziesiątych wobec

16 H. Majcher, *Wykorzystanie wsi wyludniających się na potrzeby rekreacji*, w: *Wpływ funkcji rekreacyjnych na zagospodarowanie obszarów wiejskich. Materiały na konferencję TUP, Sanok 1979.*

zmiany sytuacji ekonomicznej kraju konieczne zapewne będzie zweryfikowanie tych opinii, ale czynnik ten powinien niewątpliwie być brany pod uwagę przy planowaniu rekreacji wiejskiej.

Mówiąc o agroturystyce ma się najczęściej na myśli jej trzy główne rodzaje:

- turystykę na terenach wiejskich (wszelka rekreacja odbywająca się na wsi);
- turystykę związaną z rolnictwem (do oferowanego produktu turystycznego należą tu również elementy kultury lokalnej);
- pobyty turystyczne w obrębie danego gospodarstwa – podstawowe usługi są świadczone siłami członków rodziny rolnika indywidualnego¹⁷.

Literatura fachowa¹⁸ przywołuje wiele przykładów, kiedy to podupadające i zagrożone bezrobociem miejscowości o wyłącznie rolniczym charakterze w wyniku podjęcia działalności turystycznej przekształcały się w wielofunkcyjne ośrodki wczasowo-rekreacyjne, których mieszkańcy z powodzeniem łączyli pracę w rolnictwie z usługami świadczonymi przyjezdnym. Rozbudzona koniunktura oznaczała zyski indywidualnych gospodarstw, a zarazem korzyści dla środowisk lokalnych, gdyż napływ gości wymuszał dbałość o infrastrukturę. Jednocześnie, co szczególnie istotne z punktu widzenia ochrony przyrody, inwestycje w turystykę wiejską nie powodowały takich strat jak rozbudowa przemysłu turystycznego obliczonego na skalę masową.

W przywołanych powyżej założeniach agroturystyki zwraca uwagę uwzględnianie – poza ekonomicznymi – także czynników o charakterze społeczno-kulturowym. Turystyka wiejska jest ukazywana nie tylko jako nowa droga rozwoju obszarów rustykalnych i szansa dodatkowego zarobku, ale zarazem podkreśla się (pozytywne oczywiście, gdyż formułowane najczęściej trybem programowo-postulatywnym) skutki płynące ze wzajemnego poznawania się ludzi z różnych środowisk. Tymczasem praktyka, o czym przekonują wyniki przeprowadzanych badań empirycznych, niesie ze sobą zarówno zjawiska pozytywne, jak i negatywne. Pojawienie się obcych, reprezentujących odmienne sposoby zachowania, inny ubiór czy wygląd może powodować w małych środowiskach lokalnych niekorzystne efekty, a nawet stać się przyczyną patologii społecznych¹⁹.

Ponadto konieczność zagospodarowania danego obszaru pod kątem potrzeb i gustów gości prowadzi wprawdzie do wyrobienia sobie przez ludność wiejską nowego spojrzenia na otoczenie, ale bardzo często oznacza to przekształcanie przestrzeni zgodnie z wizją planowanej dla przyjezdnym idylli²⁰. Z ochroną walorów krajobrazowych i z dbałością o dziedzictwo historyczno-kulturowe wsi takie działanie może mieć niewiele wspólnego.

Kolejna sprawa to nieuwzględnianie (czy wręcz – ignorowanie) przez

17 E. Wyrwicz, *Turystyka w środowisku wiejskim* (maszynopis) UKFiT, Warszawa 1994.

18 A. Hahn, G. Vonderach, *Badanie społecznych przemian wsi turystycznej*, w: *Socjologia wsi (...)*.

19 M. Drzewiecki, *Przemiany społeczno-kulturowo-ekonomiczne w regionach pod wpływem turystyki. Synteza badań z lat 1974–1979*, Bydgoszcz 1987.

20 A. Hahn, *Turystyka w środowisku wiejskim*, w: *Socjologia wsi (...)*, s. 120.

ideologów turystyki wiejskiej kontekstu społecznego środowisk lokalnych, funkcjonujących tam norm oraz nadal obowiązujących ról społecznych. Przykładem tego mogą być szczegółowe zalecenia dotyczące postulowanego „wzoru osobowego” dobrego gospodarza czyli rolnika, który zdecydował się na prowadzenie „biznesu turystycznego”. Wszystkie poradniki na ten temat, jakie pojawiają się na naszym rynku (wiele z nich to tłumaczenia publikacji obcych) w pierwszej kolejności zwracają uwagę na predyspozycje, cechy charakteru wymagane od właściciela gospodarstwa agroturystycznego.

Generalnie więc powinien to być człowiek nastawiony życzliwie do ludzi, otwarty na kontakty z bardzo różnymi gośćmi, „umiejący się uśmiechać o 6.00 rano i o 12.00 w nocy tego samego dnia”, „entuzjastycznie odpowiadający na te same pytania setki razy do roku” oraz „nie mający absolutnie nic przeciwko temu, że ktoś obcy będzie się kręcił po jego obejściu i domu”. Po drugie, gospodarz powinien przygotować odpowiednio nie tylko pokoje gościnne, ale i otoczenie stosownie do wymagań oczekiwanych kategorii gości (ludzie dorośli, młode małżeństwa z małymi dziećmi, osoby starsze). Po trzecie, osoba świadcząca usługi turystyczne powinna łączyć wiele umiejętności: robić zakupy, przyrządzać posiłki (a w miarę możliwości przygotowywać niektóre produkty według tradycyjnej receptury i przy wykorzystaniu artykułów wytworzonych „ekologicznie” we własnym gospodarstwie”, sprzątać w pokojach i łazienkach, słać łóżka, prać pościel, dbać o wystrój tak wnętrza, jak i otoczenia budynku. Po czwarte, gospodarz winien być przygotowany na świadczenie gościom wielu usług dodatkowych wynikających z faktu ich pobytu od jego dachem (np. formułowanie propozycji w zakresie spędzania wolnego czasu, organizacja wycieczek lub innych przedsięwzięć typu ogniska, przejażdżka wozem czy łodzią, akceptacja „pomocy” gości w czynnościach gospodarskich). Po piąte, powyższe talenty powinny być wspierane przez ogólną samodyscyplinę, umiejętność planowania i kalkulacji, obowiązkowość i dokładność w prowadzeniu interesów, znajomość zasad rachunkowości i przepisów. I wreszcie osoba taka powinna posiadać doświadczenie w zakresie marketingu, reklamy i promocji swoich usług²¹.

Wydawałoby się, że są to oczywiste zasady obowiązujące każdego, kto pragnie świadczyć tego rodzaju usługi. Rozumowanie takie nie uwzględnia jednak okoliczności, że zasady te naruszają normy zawarte w etosie chłopa-gospodarza, który na swojej ziemi czuje się panem i obowiązek obsługiwanie innych może poczytywać sobie za ujmę i społeczną degradację. Tradycyjny etos chłopa zawarty w ideologii agrarystycznej i nadal aktualny w rzeczywistości współczesnej polskiej wsi akcentował, jak pisze B. Radziejowska: „samodzielność, twórczość, poczucie odpowiedzialności za własne gospodarstwo, ale i za cały naród, wszechstronność umiejętności, zdolności kierownicze związane z koniecznością

21 H. Bimberg, J. Majewski, *Wakacje na wsi. Poradnik dla rolników rozpoczynających biznes turystyczny*, Warszawa 1994; E. L. Smith, A. K. Smith, *Biznes, zarządzanie i marketing. „Nocleg i śniadanie”*. West Virginia University 1987.

planowania i organizacji pracy, poczucie wolności i niezależności, przywiązanie do ziemi-ojczyzny, wszystkie te cechy stanowiły o wyjątkowej roli społecznej chłopów”²².

Pośrednim dowodem niechęci angażowania się rolników w tak rozumianą działalność usługową może być fakt poszukiwania „strategii zastępczych”, czyli takich rodzajów działań, które zapewnią pewien dochód z turystyki nie naruszając jednocześnie samopoczucia jednostki i normy społecznej. Znamienne z tego punktu widzenia są odpowiedzi, jakie uzyskano pytając badanych o gotowość świadczenia usług na rzecz przyjezdnych przez gospodarzy danej wsi²³. Na 65 ankietowanych sołtysów 8 wskazało jako możliwe „wynajmowanie pokoi”, 7 – „gotowanie posiłków”, 17 – „inne rodzaje działalności związane z obsługą gości”, a najwięcej, bo 29 wymieniało „sprzedaż ziemi na działki pod domki letniskowe”. Wybierana najczęściej możliwość sprzedaży ziemi jest jednak, zarówno z indywidualnego jak i makroekonomicznego punktu widzenia najmniej opłacalna. Decyduje o tym jednorazowość transakcji, fakt stałego wyłączenia ziemi z innych możliwości wykorzystania w przyszłości, odseparowanie nowych właścicieli od dotychczasowych i od całego środowiska wiejskiego. Jak wykazują badania zagraniczne²⁴, właściciele domów letniskowych już po ich wybudowaniu większość swoich potrzeb bytowych zaspokajają w miejscach stałego zamieszkania, przywożąc z miasta potrzebne produkty spożywcze i przemysłowe. Sytuacja taka przeciwdziała również integracji gości z ludnością miejscową, przez co wieś jako organizm społeczny staje się miejscem, w którym są realizowane wprawdzie potrzeby osób z zewnątrz, sama ona jednak nie uczestniczy w tym procesie, natomiast jako organizm ekonomiczny ponosi ewidentne straty, gdyż nie dokonuje się trwałych transferów środków finansowych z miasta na teren wsi. Obserwacje te dowodzą siły tradycji i norm społecznych oraz wykazują istnienie innej „racjonalności” i kalkulacji niż ta oparta tylko na rachubach ekonomicznych.

Po tym skrótowym zarysowaniu założeń turystyki wiejskiej i po wskazaniu niektórych realiów istotnie modyfikujących podejmowane w praktyce działania, spróbujmy na zakończenie wrócić do podstawowej kwestii i zastanowić się nad pytaniem, czy agroturystyka łącznie z innymi propozycjami paradygmatu odnowy jest przejawem świadomości „wiejskiej”, czy też raczej wyraża potrzeby i interesy miasta? W przypadku odpowiedzi twierdzącej na pierwsze pytanie zasadna byłaby nadzieja, że realizacja programu wynikającego z paradygmatu odnowy przyczyni się do rekonstrukcji środowisk lokalnych i odbudowy autentycznej tożsamości kulturowej wsi. Jeżeli jednak prawdziwa okaże się druga ewentualność, oczekiwania takie mogą stać się bezpodstawne, gdyż wszelkie działania będą wynikiem zastosowania perspektywy zewnętrznej i „dalekiego

22 B. Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*, Warszawa 1992.

23 *Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich*, K. Duczkowska (red.), Warszawa 1993.

24 M. Drzewiecki, *Wiejska przestrzeń rekreacyjna (...)*, s. 76.

dystansu”. Wyodrębnijmy i zinterpretujmy zatem najważniejsze cechy turystyki wiejskiej, spróbujmy zrekonstruować przeświadczenia, na których się opiera w ich warstwie najogólniejsze, światopoglądowej. Trzy podstawowe elementy warte rozpatrzenia w tym ujęciu to: przestrzeń, tak zwany „produkt turystyczny” i ludzie.

Przeciwnie niż to miało miejsce w paradygmacie modernizacji, gdzie wieś jako byt ułomny i skazany na zagładę stanowiła obszar kurczący się, wchłaniany przez jednorodną przestrzeń „miejską” w przypadku paradygmatu odnowy mamy do czynienia z usankcjonowaniem dychotomicznego podziału „wieś–miasto” wraz z gwarancją jego trwałości. Rezygnuje się tutaj z podboju, przekształcenia i zaanektowania „inności” w zamian za możliwość utrzymania jej w stanie nienaruszonym, autentycznym. Kultury modernistyczne znały także wartość egzotyki, ale pielęgnowały ją pod postacią starannie wyselekcjonowanych próbek (np. eksponaty z muzeum, okazy w ZOO) włączanych w obręb ustanowionego przez siebie porządku. Kultury takie, jak pisał J. Łotman²⁵, oprócz „niekultur” (dzikich, barbarzyńców), z którymi walczyły, by je pokonać lub wyprzeć w dalsze, odleglejsze rejony, uwzględniały również „kultury inne” (czy raczej tylko ich fragmenty), tolerowały je jednak o tyle, o ile dawały się one oswoić, obłąkawić, ogarnąć strukturą nadrzędną. Takie „cytaty kulturowe” pełniły funkcję „wysepku odmiennej organizacji”, pozostawały wszakże wyraźnie podporządkowane jednolitym zasadom konstruktywnym, rządzącym całością systemu.

Kultura współczesna, jak się niekiedy mówi – postmodernistyczna – jest jednak demokratyczna, tolerancyjna i pluralistyczna, odrzuca więc podbój i asymilację w starym stylu. Co więcej, zaczyna dostrzegać korzyści płynące z podziału świata, z uznania różnic i odmienności za niezbywalne cechy bytu. Rezygnując z podbicia obcych siłą, usuwa ich po prostu poza granice swojego terytorium, cudze problemy czyni sprawą zewnętrzną. Tolerancja dekretującą cudzą inność, zapewnia tym samym podmiotowi komfort neutralności. Przyznając wszystkim prawo do bycia dokładnie takimi, jakimi są kultura współczesna konserwuje więc istniejące różnice, utrwała je i jednocześnie utwierdza się w swojej odmienności. Usankcjonowanie niezależnego istnienia obcości prowadzi aż do wyrugowania jej poza obręb naszego świata, co czyni go, w efekcie, coraz bardziej czystym i jednorodnym. Im bardziej więc różne światy stają się sobą, tym bardziej stają się odrębne. W hasło autentyczności jest wpisany zatem postulat sterylności, a autonomia zaczyna oznaczać izolację.

Uznanie różnic i specyfiki nie musi być zresztą wyrazem ducha równości i wolności, a dychotomiczne podziały tylko pozornie wydają się symetryczne. Dychotomia bowiem, jak pisze Z. Bauman, jest produktem i maską władzy i w opartych na binarnych opozycjach wizjach społecznego ładu „siła różnicująca kryje się z reguły w jednym z członów opozycji. Drugi człon jest tylko *alter ego* pierwszego członu, wyodrębnionym w akcie jego samostanowienia; jest też

25 J. Łotman, B. Uspieński, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, w: *Semiotyka kultury*, E. Janus, M. R. Mayenowa (red.), Warszawa 1977, s. 167.

z reguły stroną «gorszą», upośledzoną i zdegradowaną, w pozornie symetrycznej opozycji. Taka jest pozycja anomalii wobec normy, odchylenia wobec prawomyślności, choroby wobec zdrowia, barbarzyństwa wobec cywilizacji, zwierzęcia wobec człowieka, kobiety wobec mężczyzny, obcego wobec swojaka, wroga wobec przyjaciela, «ich» wobec «nas», szaleństwa wobec rozsądku, cudzoziemca wobec obywatela, laika wobec specjalisty²⁶.

To podstawowe przeświadczenie, na którym opiera się każdy podział dychotomiczny ujawnia się w momencie formułowania pod adresem innych oferty „przyłączenia się”, „przystąpienia do”, gdzie przymus kojarzony zwykle z asymilacją zostaje zastąpiony dobrowolną decyzją zainteresowanego. Jako postępowania i otwarta kultura współczesna nie zamyka się przed przybyszami z zewnątrz pod warunkiem, że zechcą oni zaakceptować nowe prawa. Demaskując sprzeczności liberalnej strategii Bauman pisze, że proponowana innym gra w emancypację okazuje się „w zamyśle tych, co reguły gry układali – grą w panowanie”, a „znaczenie oferty liberalnej jako takiej [...] polega w praktyce na utwierdzeniu wyższości i zwierzchnictwa tej części społeczeństwa, z której ta oferta wyszła”²⁷.

Zgodnie z taką właśnie optyką miasto przyzwala na istnienie wsi. Wieś niech będzie zatem wsią, co więcej – ma być wsią możliwie najbardziej, najautentyczniej wiejską i jako taka ma tkwić poza granicami miasta. O wiele atrakcyjniejsze od zwiedzania ogrodu zoologicznego jest przecież wyprawa na safari. Separacja musi jednak łączyć się z dostępnością. Służyć temu mają autostrady, wytyczone i oznakowane (także w językach obcych) trasy, nowoczesny i sprawny system komunikacji. Autentyzm wiejski powinien łączyć się umiejętnie z miejskim standardem. Turysta poszukiwać będzie więc typowo wiejskiego domu, ale nie do pomyślenia jest, by miał być pozbawiony możliwości korzystania z miejskich urządzeń sanitarnych i innych udogodnień, gdyż wyznaje on najwidoczniej Gombrowiczowską zasadę: „Lubię pasjami zagłębiać się w dziewiczą puszcze lub w dzikie pustynie, ale nie lubię, gdy trzęsie, kurzy, przypieka, ziębi, moczy i w dodatku kłopot z mociem zębów”²⁸.

Turysta jako typowy produkt kultury współczesnej jest nastawiony na kolekcjonowanie wrażeń – uprawia konsumpcję symboliczną. Świat i inni ludzie są dla niego tylko przedmiotem tak rozumianej konsumpcji. Poza tym nie wystarcza mu już sam krajobraz, piękno przyrody czy ciekawa architektura. Pragnie chłonąć inność w jej wszelkich postaciach, także w tych jej wymiarach, które dotąd pozostawały nie eksponowane jako zbyt prywatne lub nieatrakcyjne. Pragnieniom tym wychodzą naprzeciw co bardziej przedsiębiorczy i domyślni właściciele gospodarstw agroturystycznych, oferujący gościom nie tylko standardowy nocleg i ewentualnie posiłek, ale także dodatkowe atrakcje. Z lektury prospektów reklamowych i informatorów wynika, że pojęcie „produktu turysty-

26 Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, Warszawa 1995, s. 29.

27 *Ibidem*, s. 104.

28 W. Gombrowicz, *Wędrowki po Argentynie*, w: *Wspomnienia polskie*, Warszawa 1990, s. 167.

cznego” niepomiernie się rozszerza i może obejmować takie elementy, jak: ekologiczne produkty z własnego gospodarstwa, kuchnia regionalna, obcowanie ze sztuką ludową (np. w formie domowego muzykowania członków rodziny), udział w pracach gospodarskich, ciepła rodzinna atmosfera, wreszcie kontakt ze zwierzętami, choćby miał to być tylko pies, kot lub króliki.

Idea agroturystyki wyprowadzona z dualistycznej wizji świata, analogicznie jak to miało miejsce w konserwatywnym paradygmacie modernizacji, przeznacza więc dla obszarów wiejskich rolę zaplecza surowcowego. Obecnie jednak są cenione inne rodzaje zasobów – liczą się wartości głównie estetyczne i etyczne. Zmienia się też sposób, a raczej skala preferowanej konsumpcji. Z eksploatacji makroekonomicznej i ogólnospołecznej (społeczeństwo jako zbiorowy konsument) przeradza się ona w uprzywattioną i symboliczną. Mieszkaniec wielkiej aglomeracji przybywa więc na wieś nie tylko po to, aby zaczerpnąć świeżego powietrza czy uzupełnić niedobór witamin, ale coraz częściej także po to, by bezpośrednio zetknąć się z przyrodą i doświadczyć poczucia bliskości innych ludzi, i w każdym tym przypadku liczy się on jako konkretny klient, występując jako pojedynczy konsument. W założenia agroturystyki jest wpisana zatem jeszcze dalej idąca i głębsza penetracja obszarów wiejskich nie tylko w ich wymiarze materialnym, ale także społecznym, kulturowym i ludzkim, gdyż to, co w ofercie turystycznej jest nazywane „rodziinną atmosferą” dla drugiej strony będzie wyprzedają intymności.

Tak jak pozornie symetryczne wydają się bieguny dychotomicznej opozycji, tak samo tylko pozornie równorzędne są role mieszkańca wsi i mieszkańca miasta w rekonstruowanym tu modelu agroturystyki. Przypomnijmy, że idealny gospodarz to człowiek otwarty, życzliwy, serdeczny i wyrozumiały dla swoich gości, tymczasem turysta, według słów Baumana, nigdy nikomu nie ukazuje swojej prawdziwej twarzy. „Od niego nikomu nie wolno żądać zdjęcia przyłbicy, odsłonięcia tego, czego odsłonić nie ma chęci. Od innych zaś turysta domaga się, by uchylili powłokę ekranu i zaprosili do udziału w tym, co się za nim kryje, a na nim tylko odbija. Turysta jest dziesiętnastowiecznym antropologiem wśród tubylców: przygląda się obyczajom, które czasem oburzają go, czasem bawią, ale zawsze dziwią [...] sam skrętnie przez cały czas kryjąc mędrca oko za przyściemionym szkiełkiem. Turysta pożera świat, nie będąc przez świat pożerany; przyswaja nie będąc przyswajany; «oswaja» obcość innych, samemu dumnie obnosząc się z własną obcością. A wszystko to (tak sądzi) nie przynosząc pożeraniem światu szwanku, nie nadwyreżając jego dziewictwa, pozostawiając go w stanie, w jakim przebywał przed początkiem eskapady”²⁹.

Można by zapytać słowami F. Nietzschego: „o czym świadczy ta ogromna historyczna potrzeba niezaspokojonej nowoczesnej kultury, to skupianie wokół siebie niezliczonych innych kultur, paląca żądza poznania?”³⁰. Kreśląc sylwetkę

29 Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 31-32.

30 F. Nietzsche, *Narodziny tragedii albo Grecy i pesymizm*, Kraków 1994, s. 165.

turysty, rozumianego jako reprezentatywny dla dzisiejszego świata typ osobowości, Bauman wspomina o jego domu – „punkcie odniesienia”, „standardzie dla mierzenia doznań” i miejscu, „do którego się wraca z łupami egzotycznych doznań”³¹. Czy jednak bardziej prawdopodobna nie będzie hipoteza przeciwna, to znaczy założenie, że kultura współczesna przestała być prawdziwym domem człowieka i w jednolitej przestrzeni kartezyjskiej uległa degradacji do pozycji miejsca równorzędnego innym, gdyż wyzbyła się cech szczególnych, została „pozbawiona mitu”³². Niewykluczone zatem, że kultura współczesna jest takim opustoszałym domostwem, „organizmem wydrażonym” (jak o starożytnym Rzymie pisał J. Huizinga)³³, a może wręcz atrapą kultury? Turysta zaś po prostu tylko dlatego nie zdejmuje swojej przyłbicy, gdyż wie, że i tak nic się pod nią nie kryje.

Kończąc przeprowadzone rozważania spróbujmy udzielić odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy turystyka wiejska jako jedna z propozycji zawartych w paradygmacie odnowy rzeczywiście stanowi szansę rekonstrukcji środowisk lokalnych? Analiza założeń agroturystyki i ich konfrontacja z wiejskimi realiami wykazały, że oferta obecna w tak sformułowanym programie różni się w wielu istotnych momentach z normami rządzącymi społecznościami wiejskimi, a realizacja samego programu może prowadzić do zafałszowania, a nie do odbudowy autentycznej tożsamości kulturowej wsi.

W związku z poruszoną mimochodem kwestią oceny samego paradygmatu odnowy pojawiły się także obawy co do słuszności traktowania go jako zupełnie nowego sposobu myślenia o zagadnieniach wsi i rolnictwa. Światopogląd, w którego ramach mieści się ten paradygmat wydaje się bowiem niepokojąco bliski, jeśli nie wręcz tożsamy ze światopoglądem, który wyłonił z siebie paradygmat modernizacji. W jednym i w drugim przypadku mamy do czynienia z przyznaniem wsi statusu bytu zaledwie wtórnego, gdyż rzekomo zdolnego jedynie do reagowania na zmieniającą się sytuację. Strategia działań przystosowawczych okazuje się strategią działań obronnych. Pouczanie środowisk wiejskich, jak mają się zachować w nowych warunkach oznacza, że w dalszym ciągu nie dopuszcza się myśli o tym, by to one same mogły przynajmniej uczestniczyć w określaniu tych warunków. Mówienie o konieczności „sprostania aktualnym wyzwaniom” zawiera w sobie milczącą odmowę prawa do wywierania wpływu na kształt współczesnego świata. Za takim rozumowaniem kryje się więc stare przeświadczenie, że to nie wieś jako siła społeczna, ekonomiczna i polityczna będzie wybierać obowiązujące powszechnie wartości, wytyczać kierunki rozwoju, jednym słowem – decydować o przyszłości. Aby perspektywa taka nie stała się realną rzeczywistością, konieczne jest wypracowanie odmiennego punktu widzenia na problemy wsi i małych środowisk lokalnych, a więc zastąpienie istniejącego paradygmatu odnowy naprawdą nowym paradygmatem.

31 Z. Bauman, *Dwa szkice (...)*, s. 31.

32 F. Nietzsche, *op.cit.*

33 J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1967, s. 250.